MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: LXXV.

Dnia 18. Września.

O iak zaſzczytny przywiley Matek!
Krew, litość, dobroć, dzielą dla dzia-
tek. *(kami,*
Wy prawdziwemi prawych świad-
Twoia mnie łaſka żywi i mami.

P. M. T.

Z Tego to powodu tą powagą zaślepieni niektorzy Rodzice, pochlebiaiąc nadto raczey przywłaszczonym właśnościem, niźli słusznym, niźli przywiązanym do tytułu Rodzicielskiego, a uważaiąc omamionym okiem swoiey władzy postawę, zapominaią się aż do rozumienia się bydź tworcami, a zatym iako bostwa nie iakie nieograniczone kadzidła, niewyrownaną cześć rościć sobie usiłuią; i to, co z inszych cale i daleko sprawiedliwszych pobudek im się należy, rozumieią czerpać z tey krynicy. Bardzo mylne takich iest zdanie, iako się niżey okaże. Ci ziemni tworce; niech się niezapominaią! rownie słabe, rownie niedoskonałe, rownie śmiertelne iesteście stwo-

rze-

rzenia. Nie ztąd waſza nayzacniey-ſza zaleta, nie ztąd waſze ſzanowne i niezgwałcone prawa. Łechciwość nayczyſtſzych związkow miłości, i prawney roſkoſzy nie może być ſama zaſadą tak ważnych przywileiow, ktore nie uſzczerbić ale daleko ſilnieyſzemi filarami weſprzeć ieſt tego wywodu zamyſłem.

Zaſzczycony z inſzych miar *Grocyuſz* wielki wprawnictwie Mąż, z dzieł ſwoich znakomity i wzięty; zawiodł bardzo w tym zdanie ſwoie, gruntuiąc na ſpłodzeniu tę władzę, ktorey rodzice używaią; daiąc przyczynę, że wtedy właśnie namieśnikami mocy Boſkiey ſię ſtaią; ponieważ tworzą nie będące ieſteſtwo. Lecz ten ſłaby wnioſek upadnie zważywſzy, iż dzieło pło-

dzenia ma na celu rozkosz do ktorey skłonność przyrodzona unosi; tak zatym żadna ich na tym nie zasadza się władza, iak nie iest w ich mocy ocalenie poronienia, lub urodzenia. A do tego pierwsze są prawa natury służące dla wszystkich, ktore stawiaią na iedney szali wszystkich ludzi, i czynią ich rownemi. Prawo roskazowania, i obowiązek posłuszeństwa gruntownieyszą ma zasadę.

Ani na tym władza Rodzicow, podług zdania *Puffendorfa* niemniey zacnego i sławnego męża, zasadzać się może; że maią o dzieciach staranie: że ie wychowaią: że ie do cnoty zaprawią: Ponieważ to raczey iest należytość dzieci, ktorą im z porządku praw natury wracaią.

caią. Ponieważ to ściſłym ieſt obowiązkiem Rodzicow; a nie żadną łaſką.

Pozorny nawet wnioſek niektorych nie ieſt doſyć mocny: że Matki, i co do urodzenia, i co do pielegnowania naywięcey trudow, cierpiąc dla dzieci, ſtaiąc ſię matkami, ſtaią ſię oraz paniami; i że one naylepiey mogą zaręczyć, ktorzy właściwi ſą Oycowie: a ponieważ uſtawy cywilne poddały kobiety męſzczyznom; zaczym to wpłynienie władzy ma być gruntem. Y dla tego to prawdziwi Oycowie bardziey kruſzeią dla ſwoich właſnych dzieci; bardziey litoſne maią dla nich wnętrzności.

Kto chce zatym prawdy dociekać,

kać, powinien umieć dzielić rzeczy gatunki; powinien ie brać i uważać ze wszystkich stron gruntownie: inaczey prawda tylko przez połowę się wyda, i niedoskonale. Tak naprzykład mogłaby się wszcząść sprzeczka między dwoma osobami, ktore iednęż budowę widziały. Jedna mogłaby twierdzić, że tey budowy facyata okrągła: a druga że płaska. Obie mogłyby sprawiedliwie twierdzić; a tym czasem spór byłby niesłuszny, niewinny. Czemu? bo ta, ktoraby utrzymywała okrągłość, mogła widzieć z iedney ulicy facyatę okrągłą; a druga tę samę budowę z inszey ulicy z facyatą płaską. Tak to się mylemy często do gruntu rzeczy niewchodząc; poięcie niedoskona-

łe

le ieſt dowodem niedoſkonałego poznania. A prawda potrzebuie oka nie tylko obeymuiącego wſzyſtkie ściany powierzchnie, ale ieſzcze przenikaiącego na wylot. Doydziemy więc tego węzła *Gordyiſkiego* bez rozcięcia, uważaiąc władzę Rodzicielſką w ſtanie nayprzod natury; a potym w ſtanie cywilnym. Władze, prawa, rozmaite zwyczaie, ſą to dopiero tworzydła czasu. Początkowo kobiety, dzieci ſługi i niewolnicy zoſtawali pod władzą głowy każdey oſobney familii: ſamo władne rządy były w tych ręku: ci ſpokoyność opatrzali domowa: ci byli iednaczami ſporow ſąſiedzkich: woyny wypowiadać, pokoy koiarzyć, uſtawy i przymierza ſtanowić było tych głow udziałem.

Mię-

Między dziećmi i rodzicami, między żonami mężami niebyło rożnicy: wſzelka rowność; ta iedynie głowa familii miała zwierzchnią władzę naywyżſzą. To panowanie zaczęło ſię z Adamem. Takiego zatym ſamo-władzcę nie należy uważać iako Oyca, ale iako Głowę całey familii, ktora z czaſem rozmnożona, gdy ſię na niezliczone familie dzieliła, tyle głow nabywała ile było familii oddzielnych. Były to rządy ſłodkie, rządy miłości, i niewinności.

Reſzta w naſtępuiącym Monitorze: